

Przeciwko duchowej samotności (LIII) „Gorzkie żale przybywajcie...”

Wielki Post. Czterdzieści dni intensywnego przyglądania się pustyni własnego życia. Tyle bowiem kolorów znów wyblakło. Marzenia i nadzieje osłabły w wirze codzienności, a świat, nie zważając na nic, podąża własnymi ścieżkami. W ogrodach ludzkiej duszy znów łatwo i szybko zakorzeniło się zło, ciernie i chwasty duchów nieprawości. I nagle na tej pustyni staje Chrystus ze swoim krzyżem. Wziął go jako narzędzie, które wyrwie dusze z wszelkiej ciemności wiecznego zatracenia. Na poranek Jasności trzeba jeszcze trochę poczekać. Wszystko musi widocznie przejść przez tę wyjątkową godzinę oczyszczenia. Z oddali dochodzi coraz dobitniejszy głos „Gorzkich żali”: *Duszo oziębła, czemu nie gorzejesz? // Serce me, czemu całe nie truchlejesz? // Toczy twój Jezus z ognistej miłości. // Krew w obfitości.* Spragniony Boga człowiek, przyjmuje z pokorą popiół na głowę, rozpoczynając nową erę tęsknoty i osobistej przemiany. W męce i krzyżu Chrystusa widzi on swój ratunek i zbawienie. Bo kto kochać pragnie szczerze, ten właśnie w krzyżu dostrzega znak wiary. Chce jak najpełniej zbliżyć się do tajemnicy cierpienia Jezusa, aby w chwilach próby potrafić również unieść swój krzyż i cierpienie, gdy ich nagle i niespodziewanie doświadczymy. Św. Franciszek Salezy powtarzał: „Nie prosicie o krzy-

że, przeciwstawiajcie im wszystkie możliwe środki zaradcze, ale gdy przychodzą, akceptujcie je z uległością”. Każdy człowiek niesie swój krzyż, ale tylko człowiek głębokiej wiary jest w stanie doświadczyć przy tym słodczy jego ciężaru. Dla wielu będzie on nadal znakiem przekleństwa i niesprawiedliwości. Za tych również umarł Chrystus. Biorąc udział w nabożeństwach pokutnych Wielkiego Postu, miejmy przed oczami zawsze Tego, „którego przebodli”, zniemawidzili i pohańbili.

Nic przecież nie zmienia faktu, że „usprawiedliwienie zostało nam «wysłuszone przez Mękę Chrystusa», który ofiarował się na krzyżu jako żywa, święta i miła Bogu ofiara i którego krew stała się narzędziem przebłagania za grzechy wszystkich ludzi” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1992). Kto więc z ufnością będzie stał przy cierpiącym Chrystusie, nigdy nie będzie sam, bo od Niego samego dozna pocieszenia w chwilach próby i cierpienia. Tymczasem, nad Jerozolimą zapada senna noc. Przy tłących się lampach ktoś kończy skrupulatnie zaplanowany spiszek. Po drugiej stronie wzgórza, w ogrodzie pełnym oliwkowych drzew, Syn rozmawia z Ojcem i doznaje trwogi. Tylko człowiek zapomniał czuwać i zasnął. Lecz Bóg nie pozwoli mu zginąć, jeśli w porę obudzi się i zdąży o świcie dobiec do pustego grobu...

o. Eligiusz Dymowski OFM

Cogito ergo sum

Fundament kartezjańskiej filozofii: *cogito ergo sum* (łac. myślę, więc jestem) – według mnie chwieje się nieustannie w zderzeniu z naszą rzeczywistością. Dostrzegam w niej całe zastępy osób, które fizycznie są, co potwierdzają stacje telewizyjne, gazety i własne obserwacje, ale wedle tejsze maksymy jakoby ich nie było. Zauważam także istnienie tematów, dla których „wiodące” media i ich patroni nie mają serca, ani żadnej ciekawości. Jednym z nich jest postęp badań katastrofy smoleńskiej.

Różnie o niej możemy myśleć. Jest pytanie jak do niej doszło? Ale jest inne, trudniejsze: po co do niej doszło? Oczywiście jest szybka i właściwa odpowiedź: Bóg raczy wiedzieć, lecz od Adama i Ewy w każdym drzemie bakcyl ciekawości. Dobrze byłoby to wiedzieć – gwoli terażniejszości i przyszłości. Używając przenośni: wiosną, gdy słońce stopi śniegi i nagrzeje glebę, rolnik wykonuje siejbę, oczekując z niej obfitego plonu. Oczywiście, Pan Bóg nie potrzebuje kalendarza do uprawy Swojego Ogrodu, ale to wszystko, co robi ma swój głęboki sens. Zwolna zaczynamy „wiedzieć”, po co w 1940 r. nasi oficerowie polegli w Katyniu, ale nadal nie ma pewności, jaki będzie plon „Smoleńska”. Uwolnienie od brudu politycznego życia Rosji, czy może tylko Polski?

Myśląc o tym, zdumiewa mnie i trudno mi zrozumieć, dlaczego obecny nasz rząd z p. Premierem w tak wielu sprawach stara się „nie być”. Przypadkiem dającym wiele do myślenia jest właśnie „sprawa smoleńska”. Co stanowi sedno mojego niepokoju? Nie mogę zrozumieć dla jakiego (narodowego? partyjnego?) dobra od pierwszej chwili po katastrofie rząd ze wszech sił stara się od tej sprawy zdystansować, jak naj-

szybciej uciec, nie mieszać się do niej (choć i tak „z urzędu” jest w nią zamieszany!), godzić się, aby o jej biegu decydowali Rosjanie, zgadzać się na ich wredne i niesłuszne opinie, a przy tym: po co stara się wszystkim pozamykać gęby? Nie ma lepszego sposobu na obudzenie podejrzeń o współdziałanie ważnych osób w skutecznym przeprowadzeniu tej katastrofy. Co może być gorsze od takiego zachowania? Porażka w nadchodzących wyborach? Trudno mi to pojąć!

Przygotowując się do Zmartwychwstania Pańskiego, staramy się oczyszczać dusze, szukać porozumienia, a tu, owa przedziwna gra polityczna zamiast łączyć, wywołuje podział wśród rodzin ofiar smoleńskich, a po części i w społeczeństwie. Na grupę rodzin „szukających szybkiego zapomnienia”, nawet kosztem zamiecienia sprawy pod dywan, czekają otwarte ramiona p. Prezydenta i rządu. Natomiast rodziny żądające nieustępliwie pełnego wyjaśnienia sprawy, które nie chcą „świętego spokoju” za cenę prawdy lub honoru i zadają kłopotliwe pytania, nie są lubiane przez „sprawujących władzę” i jakby stanowią dla nich wyrzut lub zagrożenie.

Teraz zbliża się specjalna, bo pierwsza, rocznica katastrofy i już wiadomo, że nie będzie jednych, wspólnych obchodów. Zapewne znów będą szyderstwa, obce naszej kulturze uwłaczanie pamięci poległych. Można spodziewać się agresji ze strony niektórych mediów, oraz ze strony tych, którzy tak niedawno szydzili z krzyża i napastowali modlących się na Krakowskim Przedmieściu. Łatwo można przewidzieć falę medialną starającą się zatrzeć pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej i patos jej pierwszej rocznicy. Nie wypada dać unieść się tej brzydko pachnącej fali.

Informacje duszpasterskie

1.04. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii, o 17 Msza św. dla nich, o 18 Droga krzyżowa, o 18:30 Msza św. w intencji Misji św.

2.03. – Pierwsza sobota miesiąca: 6 rocznica śmierci Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II; o godz. 18 Nabożeństwo różańcowe.

3.04. – Niedziela: o godz. 19 Adoracja Eucharystyczna.

7.04. – Pierwszy czwartek miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych naszej parafii; o 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17 Msza św. w intencji Przyjaciół Koła Radia Maryja; o 18 Droga krzyżowa.

10.04. – V Niedziela Wielkiego Postu: Rozpoczęcie Parafialnych Rekolekcji Wielkopostnych:

godz. 6 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 7:30 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 9 – Msza św. z nauką dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej;

godz. 10:30 – Msza św. z dla dzieci;

godz. 12 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 13:15 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 16:30 – Droga Krzyżowa;

godz. 17 – Gorzkie żale i kazanie pasyjne;

godz. 18 – Msza św. z nauką ogólną (Msza św. intencji Róż Żywego Różańca i zmiana tajemnic);

godz. 19 – Nauka stanowa dla mężczyzn;

godz. 20 – Msza św. z nauką ogólną.

11.04. – Poniedziałek:

godz. 8 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 11 – Nauka dla przedszkolaków z przedszkola nr 118;

godz. 12 – Nabożeństwo z nauką ogólną dla młodzieży z XIV LO;

godz. 13 – Nabożeństwo z nauką dla młodzieży gimnazjalnej klas I, II i III;

godz. 18 – Droga krzyżowa;

godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 19:30 – Nauka stanowa dla kobiet;

godz. 20 – Nauka stanowa dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii;

12.04. – Wtorek:

godz. 8 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 9:30 – Spowiedź św. osób chorych i starszych;

godz. 10 – Msza św. z udzieleniem sakramentu Namaszczenia Chorych;

godz. 11 – Nauka dla przedszkolaków z prywatnego przedszkola *Kraina Uśmiechu*;

godz. 12 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św. i nauka dla młodzieży z XIV LO;

godz. 13 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św. z nauką dla młodzieży gimnazjalnej klas I, II i III;

godz. 18 – Droga krzyżowa;

godz. 18:30 – Msza św. z nauką ogólną;

godz. 20 – Nabożeństwo pokutne, spowiedź św., nauka dla młodzieży uczącej się i pracującej z terenu naszej parafii;

13.04. Środa – zakończenie rekolekcji:

godz. 8 – Msza św. nauką ogólną na zakończenie rekolekcji;

godz. 12 – Msza św. św. i nauka dla młodzieży z XIV LO na zakończenie rekolekcji;

godz. 13 – Msza św. i nauka dla młodzieży gimnazjalnej klas I, II, III na zakończenie rekolekcji;

godz. 18 – Droga krzyżowa;

godz. 18:30 – Msza św. z nauką na zakończenie rekolekcji, błogosławieństwo i możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

Wielki Tydzień:

17.04. – Niedziela Palmowa: o godz. 18 Parafialna Droga Krzyżowa po ulicach osiedla.

W Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środę spowiedź św. od godz. 6 do 8:30 i od 16 do 19.

20.04. – Wielka Środa: o godz. 9 przedświąteczne odwiedziny chorych z posługą sakramentalną;

21.04. – Wielki Czwartek: Spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od 15 do 18; o 7 – Droga krzyżowa; o 10 Msza św. z poświęceniem olejów w Katedrze Wawelskiej, o 18 Droga krzyżowa; o 18 – Msza Wieczerzy Pańskiej; Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy;

22.04. – Wielki Piątek: o godz. 9 i 17:30 Droga krzyżowa; spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od 15 do 18; o godz. 18: Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, o 18:30 Liturgia Wielkiego Piątku: czytanie Męki Pańskiej, Adoracja Krzyża, Komunia św. i Adoracja Pana Jezusa w Grobie przez całą noc.

23.04. – Wielka Sobota: spowiedź święta od godz. 6 do 18:20; święcenie pokarmów od 8 do 18; o godz. 18:30 Liturgia Wigilii Paschalnej.

24.04. – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego: Msza św. rezurekcyjna z procesją Eucharystyczną o godz. 6; pozostałe Msze św. o godz. 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i 20; o godz. 19 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

25.04. – Poniedziałek Wielkanocny: Msze św. w porządku niedzielnym; o godz. 19 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego (św. Marka Ewangelisty, patrona o. Gwardiana Marka Ślewy).

W Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie...

Zbliżają się Święta Wielkanocne. I znów, jak co roku, będziemy nieśli Krzyż ulicami naszego Osiedla. Krzyż jest symbolem chrześcijaństwa, jest także znakiem i wyrazem wiary przeżywanej przez każdego, kto należy do Chrystusa. Krzyż wskazuje drogę do Ojca i każdy z nas powinien uświadomić sobie, że ostatecznym celem życia jest spotkanie na uczcie w Domu Ojca.

Elżbieta Drwal

Cogito ergo sum *dc ze s. 1*

Każdy z nas powinien zadać sobie pytanie: czy stać mnie na niezależność, na opowiedzenie się po stronie kultury chrześcijańskiej i chrześcijańskiego obyczaju? Po to Pan Bóg dał nam rozum i wolną wolę, aby z rozumu korzystać i BYĆ na swoją miarę także w życiu społecznym. Postępować jak ci, których w Smoleńsku Pan od nas wezwał do Siebie. Trzeba myśleć, trzeba być i pamiętać! *Cogito ergo sum.*

Andrzej Stoch

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków.

Jerzy Nowosielski (1923-2011) – mistrz współczesnej ikony

W dniu 22 II 2011 r. zmarł w Krakowie, w wieku 88 lat, profesor Jerzy Nowosielski, wybitny artysta-malarz, uchodzący za mistrza współczesnej ikony. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 26 lutego br. w krakowskiej cerkwi prawosławnej pw. Zaśnięcia NMP, a jego doczesne szczątki spoczęły w Alei Zasłużonych na Rakowickim cmentarzu. Ponieważ dzieła artysty z przełomu lat 1977-78 zdobią również naszą, azorską świątynię, z tych więc względów zasługuje on nie tylko na wspomnienie, ale również spojrzenie na jego obrazy z perspektywy minionych lat.

Jerzy Nowosielski urodził się 7 I 1923 r. w Krakowie, jako syn Stefana i Anny Harlaender. Jego matka była katoliczką, zaś ojciec grekokatolikiem, pochodzącym z rodziny lemkowski. Już od najmłodszych lat wykazywał duże zdolności plastyczne, co spowodowało, że 1940 r. rozpoczął w Krakowie studia specjalistyczne, przerwane wyjazdem z rodziną do Lwowa. Tam w miejscowym Muzeum Ikon miał okazję bezpośrednio zetknięcia się i zapoznania z kolekcją tego typu obrazów, co zdecydowanie zaważyło na późniejszym, bliższym zainteresowaniu się sztuką bizantyńską. Również samo środowisko rodzinne miało swój niemały wpływ na kształtowanie się jego wyobraźni artystycznej, oscylującej między sztuką Wschodu i Zachodu. Po wojnie, w 1945 r., podjął naukę w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą przerwał po półtora roku, oddając się samodzielnej twórczości malarskiej. W tym okresie uczestniczył w licznych wystawach krajowych i zagranicznych, mieszkając czasowo także w Łodzi. Ostatecznie do Krakowa powrócił w 1962 r., obejmując pracownię malarstwa na tamtejszej Akademii, z którą związał się zawodowo już „na dobre”, zostając w 1984 r. jej profesorem zwyczajnym. Swoją oryginalną twórczością i pracą, wpisał się na trwale w historię uczelni oraz środowiska artystycznego królewskiego miasta.

Artysta zasłynął jako autor malowideł sakralnych, zarówno w cerkwiach (Hajnówka, Biały Bór), jak i w kościołach rzymsko-katolickich, m. in. w Wesolej koło Warszawy, czy w Nowych Tychach. Jak już wspomniano, jego dzieła znajdują się również w naszym kościele franciszkańskim w Krakowie-Azorach, malowane w latach 1977-1978, w nowo wzniesionej wówczas świątyni, pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Trzeba przyznać, że decyzja o zaangażowaniu Jerzego Nowosielskiego do prac przy malarskim wystroju kościoła nie należała do łatwych, chociażby ze względu na formę jego obrazów inspirowanych sztuką bizantyńską, ale także ich nowoczesność, nie pozbawioną abstrakcji. Jednakże, mimo różnego rodzaju obaw, zaakceptowano taką koncepcję zakładając, że wizja sztuki sakralnej proponowana przez artystę, znajdzie odbiorców również wśród wiernych. I rzeczywiście, w stylu współczesnej ikony została wykonana tzw. „Ściana Eucharystyczna”, interesująca kompozycyjnie, ale przede wszystkim głęboka w treści teologiczne, stanowiące tło dla ołtarza centralnego. Ściana ta plastycznie ilustruje fragment modlitwy eucharystycznej ze Mszy świętej, w której wspomina się śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa. Integralnie z nią łączą się również stacje Drogi Krzyżowej rozmieszczone w kościele, z których trzy ostatnie, należą do całości kompozycyjnej „Ściany”. Na niej także została ukazana scena stygmatyzacji św. Franciszka, obowiązkowa w dawnych kościołach reformackich. Również i ona należy do nietypowych przedstawień tego tematu. Św. Franciszek został bowiem ukazany w pozie frontальной z uniesionymi rękami i stojący przed krzyżem, a na nim Chrystus w postaci Serafina okrytego sześcioma skrzydłami. W ten sposób w wystroju malarskim świątyni, tworzącym zwartą logicznie całość, wyrażony został plastycznie centralne miejsce Chrystusa w duchowości franciszkańskiej.

Pragnienie wyjazdu na misje (cz. 2)

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, z jakimi przygotowaniem wiąże się wyjazd na misje. A okazuje się, że muszą one przebiegać wielotorowo i nie są prostą sprawą. Przekonałem się o tym w momencie, gdy zapadła decyzja, że jadę do Afryki. Chwilą przełomową, od której cały czas zależała data mojego wyjazdu, była obrona doktoratu na uczelni. Gdy to się dokonało w pierwszym półroczu 2010 r., nie było już przeszkód, abym mógł zacząć bezpośrednio przygotowania do wyjazdu. A ponieważ również w pracy udało mi się załatwić urlop, pozostały mi tylko bezpośrednie przygotowania.

Jedną z ważnych rzeczy było określenie celu mojego wyjazdu. Bowiem trudno, aby misjonarz, czy wolontariusz, wyjeżdżający do innego kraju, by świadczyć o Jezusie, nie wiedział, na czym będzie polegać jego posługa. Generalnie wiadomo, że będzie to *głoszenie Zmartwychwstałego*. Jednak formy tego głoszenia mogą być różnorakie. Moi znajomi wyjeżdżali na misje, by zakładać radio katolickie, budować szkołę, czy nawet uczyć języka angielskiego. Z ks. Romanem, już podczas jego ostatniego pobytu w Polsce ustaliliśmy, że moim głównym zadaniem będzie pomoc w pracy z młodzieżą. Teraz doprecyzowaliśmy zakres moich obowiązków. Jako, że od 25 lat jestem ministrantem, a następnie także lektorem, miałem zajmować się prowadzeniem i formacją ministrantów.

Moje doświadczenie życia wspólnotowego w Ruchu Światło-Życie miałem wykorzystać organizując spotkania formacyjne z młodzieżą. Podjąłem się także uczyć chętnych gry na gitarze oraz tańca towarzyskiego. Do tego doszły jeszcze przygotowania związane ze stroną logistyczną (wyszukiwanie połączeń, kupowanie biletów, rezerwowanie noclegów) oraz zakup darów, jakie z Rodziną i ze znajomymi – szczególnie tymi z Grupy Kajakowej – pragnęliśmy zrobić dla ks. Romana. A były to konspekty formacyjne dla młodzieży, 10 pełnych strojów ministranckich, polskie wędliny oraz zabawki dla dzieci.

Każdy misjonarz wyjeżdżający do innego kraju, na inny kontynent, powinien zawnocześnie zorientować się o niezbędnych szczepieniach, jakie powinien wykonać przed wyjazdem i o chorobach, jakie może spotkać na miejscu. Powinien zapoznać się ze sposobem ich leczenia i wskazaną profilaktyką mającą na celu ograniczenie ryzyka zarażenia się. Mówię tu o ograniczeniu, a nie o wyeliminowaniu możliwości zarażenia się, ponieważ są takie choroby, przed którymi nie sposób się w pełni skutecznie ochronić. Mam tu na myśli np. malarię, z którą (z różnym nasileniem) możemy się spotkać w państwach Ameryki Środkowej i Południowej, Afryki oraz Azji Południowo-Wschodniej.

Niestety problem ten występuje również z dużym nasileniem w Tanzanii, do której się wybierałem. Ponieważ malaria jest pasożytem (pierwotniakiem), a nie wirusem, nie ma na nią szczepionki. Możliwe jest uprzedzające działanie, polegające na przyjmowaniu leków antymalarycznych. Profilaktyka ta, niestety, nie do końca jest skuteczna, choć ogranicza ryzyko zachorowania, w wyniku ukąszenia komara (moskita) lub innego kontaktu z zarażoną krwią. Co zaś się tyczy samej profilaktyki, w Polsce można nabyć (na receptę wystawioną przez lekarza medycyny tropikalnej) kilka leków, choć tylko ponoć jeden – ze względu na swoje relatywnie małe efekty uboczne oraz w miarę dużą skuteczność – warto kupić. Cena tego leku, który należy stosować codziennie po jednej tabletki, jednak jest znaczna. Dość powiedzieć, że 12-to tabletkowe opakowanie kosztuje około 150 PLN. A to przecież ochrona na zaledwie 12 dni! Kolejnym uszczęśliwiającym momentem spotkania ze współczesną medycyną jest chwila szczepień ochronnych przeciwko... – i tutaj rozpoczyna się długa (i jak się okazuje całkiem kosztowna) lista chorób, na jakie jesteśmy narażeni, wyjeżdżając do danego kraju.

1 Marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

Bardzo duży wkład w ustanowienie Narodowego Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych ma prezes Instytutu Pamięci Narodowej śp. Janusz Kurtyka, który zginął w katastrofie Smoleńskiej. To dzięki niemu w 2009 r. organizacje kombatanckie, skupione wokół Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych, wsparte przez opolskie władze samorządowe, zwróciły się o ustanowienie Dnia Żołnierzy Antykomunistycznego Podziemia. Inicjatywę uchwałodawczą nowego święta podjął w 2010 r. śp. prezydent Lech Kaczyński, kierując projekt ustawy 26 II 2010 r. do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydent uważał Żołnierzy Wyklętych za naturalnych poprzedników opozycji antykomunistycznej. Od początku poparcie dla inicjatywy zadeklarowały kluby parlamentarne Prawa i Sprawiedliwości i Platformy Obywatelskiej.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r., wielu ludzi oczekiwano, że przyszedł czas, aby przywrócić dobre imię Polakom, którzy oddali życie za wolną Polskę, oraz tym, którzy walczyli o nią z okupantem niemieckim, a potem sowieckim. Walka ta po zakończeniu II wojny światowej trwała dalej przez wiele lat, a skierowana była przeciw sowietyzacji naszej Ojczyzny. Według informacji ostatni żołnierz opozycji antykomunistycznej, sierżant Józef Franczak ps. „Lalek”, został zastrzelony na Lubelszczyźnie w październiku 1963 r. przez grupę operacyjną komunistycznej SB i ZOMO.

Władza przyniesiona na bagnietach Czerwonej Armii, a dokładnie komunistyczna propaganda starała się wmówić Polakom, że żołnierze podziemia to bandyci, a nie bohaterowie. Stosowano wszelkie dostępne metody i sposoby, aby ich zniszczyć i zniesławić. Pomawiano o współpracę z hitlerowcami.

Robiono to dla tego, ponieważ nie wszyscy uwierzyli w normalne życie w państwie, które będzie wasalem komunistycznego Związku Sowieckiego. Dowodem na to było sfałszowane referendum przeprowadzone 30 VI 1946 r. Jeszcze większego oszustwa dopuścili się komuniści, fałszując wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 I 1947 r. Po tym fałszerstwie, jedyna legalna opozycja, jakim był PSL Mikołajczyka skazano na likwidację. Dzięki działaniu Instytutu Pamięci Narodowej, obecnie wiemy o wiele więcej o tych bohaterach.

W latach 1945-1963 w organizacjach i grupach zbrojnego podziemia wzięło udział od 120 do 180 tys. żołnierzy. Prawie połowa wywodziła się z Armii Krajowej. Działali oni przede wszystkim w strukturach WiN (Wolność i Niepodległość) i DSZ (Delegatura Sił Zbrojnych). Około 30 tysięcy z nich związanych było z podziemiem narodowym, reprezentowanym przez NZW (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe) i NSZ (Narodowe Siły Zbrojne). Walczyło też wiele oddziałów o zasięgu lokalnym. Z ostatnich informacji wiemy, że w bezpośredniej walce poległo około 10 tysięcy żołnierzy podziemia, a 20-21 tysięcy zmarło w więzieniach i aresztach UB. Była to pierwsza cena, jaką Polacy zapłacili w starciu z wasalami komunistycznej Moskwy.

Zawarty układ przy „okrągłym stole” całkowicie pominął tę sprawę. Wielu z nas zaczęło się zastanawiać, czy ci ludzie, którzy w sierpniu 1980 r. budowali SOLIDARNOŚĆ są tymi samymi, którzy zawarli ugodę z komunistami, na których ciele stał Wojciech Jaruzelski, komunistyczny generał, który ma na rękach krew robotników Gdańska (1960) i górników kopalni „Wujek” (1981). Również działacze SOLIDARNOŚCI w wielu przypadkach sami muszą występować o przywrócenie dobrego imienia, udowadniając, że wyroki, które otrzymała od komunistycznych sądów, to sprawa polityczna. Dlaczego żołnierzy antykomunistycznego podziemia, bohaterów z okresu walki z okupantem niemieckim i sowieckim, ludzi solidarności nie doceniono, uchwalając stosowną Ustawę Sejmową?

Należy mieć nadzieję, że wpisanie „Żołnierzy Wyklętych” do panteonu narodowych bohaterów oznacza początek drogi

odcięcia się Rzeczypospolitej Polskiej od PRL Jaruzelskiego i Kiszczaka. Przecież nie można uczyć dzieci o bohaterach tamtych czasów, jednocześnie kreując jakikolwiek autorytet Jaruzelskiego. To byłoby zakłamywanie prawdziwej historii Polski.

Bolesław Kosior

Pragnienie wyjazdu na misje *dc ze s. 3*

W przypadku Kenii i Tanzanii są to: wirusowe zapalenie wątroby typu A i B, żółta febra, błonica, tężec, polio, dur brzuszny, wścieklizna, meningokokowe zapalenie opon mózgowych. Na stronach MSZ możemy przeczytać dodatkowo m.in.: „Inne zagrożenia sanitarno-epidemiologiczne, to malaria, AIDS, ogniska cholery (w wielu rejonach kraju), dżuma endemiczna, skażenie bakteryjne wody (ameba, pałeczki duru brzuszego)”. Po takiej porcji informacji; można by się wycofać z „projektu Afryka”. Tym bardziej, gdy się nie jedzie w celach turystycznych, ale do ludzi, których te zagrożenia dotyczą w pierwszym rzędzie.

Gdy piszę o moich zdrowotnych przygotowaniach, muszę podzielić się jeszcze jedną refleksją. Dopiero w momencie, gdy sam musiałem przygotować się właśnie od strony zdrowotnej do planowanego wyjazdu, uświadomiłem sobie bardzo namacalnie, że misjonarze rzeczywiście kładą na szali swoje zdrowie, a nieraz nawet życie, wyjeżdżając na placówkę misyjną. Dowiadując się o coraz to nowych zagrożeniach zdrowotnych, cały czas miałem przed oczyma osobę śp. o. Filipa Maca OFM, niegdyś posługującego u nas na Azorach, a w 2003 r. zmarłego na Wybrzeżu Kości Słoniowej na malarię mózgową.

Do tej pory miałem wielki szacunek dla misjonarzy, którzy zrezygnowali z tego całego dobra, któremu na imię Ojczyzna i praca wśród rodaków, i wyjeżdżali na krańce świata. Nie znajduję innego uzasadnienia dla ich decyzji, jak tylko pragnienie odpowiedzi na głos Chrystusa, który ich do tego nawoływał oraz wielka, niezważająca na różne trudności i zagrożenia, miłość do ludzi; chęć podzielenia się z nimi odkrytym Skarbem i znalezioną Perłą – MIŁOŚCIĄ BOŻĄ, KTÓRĄ SWĄ PEŁNIĘ OBJAWIŁA W CHRYSYSTUSIE. Do tej pory miałem wielki szacunek. Teraz tych ludzi głęboko podziwiam. Także ze względu na to, że podejmują olbrzymi trud trafienia do ludzi, którzy bardzo często mają zupełnie inną mentalność, niż nasza europejska. Ale o tym miałem się przekonać dopiero na miejscu... (c.d.n.)

Tomasz Grabowski

Wystawa

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej zaprasza do udziału w wystawie fotograficznej: „**Moje spotkania z Janem Pawłem II**”. Wystawa będzie towarzyszyła obchodom Dnia Papieskiego w październiku, ale ogłaszamy ją już teraz, aby wykorzystać nasze wakacyjne wędrowki do osobistego spotkania z tą gigantyczną Postacią.

Zdjęcia powinny być wykonane w formacie 15 x 21 cm i opisane, tzn. podany autor zdjęcia, co ono przedstawia, kiedy i gdzie zostało wykonane, i dlaczego kojarzy się ono z osobą Jana Pawła II. Mogą to być zdjęcia nowe jak i z albumów. Ich tematem mogą być miejsca związane z pracą i pielgrzymkami Papieża, Jego pomniki, tablice pamiątkowe, a także miejsca pracy i wędrowek Karola Wojtyły. Zależy nam szczególnie na podkreśleniu przeżycia osobistego, co we mnie zostało z wizyty w tym miejscu. Fotografujemy prawie wszyscy, ale jak na zdjęciu ująć osobiste przeżycie? Na temat Jana Pawła II wylewa się morze słów, a w roku beatyfikacji wydaje się On być wszechobecnym. I co to zmienia w moim życiu? Zastanówmy się chwilę nad tym, gdy los postawi nas w miejscu, gdzie widać jeszcze Jego ślady.

Zdjęcia prosimy dostarczyć do końca sierpnia br. do kancelarii naszej parafii, zakrystii lub na dyżury POAK (poniedziałki 16-17), z zaznaczeniem, że przesyłka jest na wystawę fotograficzną.

Elżbieta Sulek, prezes POAK